

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wielka Sobota: Wincentego.
Niedziela: Wielkanoc.
Poniedziałek: Wielki Epifaniasz.
Wtorek: Dyonizego B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód 6 38.
Długość dnia godzin 13 10.
Przybyło 5 32.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 45 w.
Zachód 6 13 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4 R.

Środa: Marji Kleofasowej.
Czwartek: Ezechiela Pror.
Piątek: Leona Papieża.
Sobota: Juljusza P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W środę, d. 2-im b. m., kolejną warszawsko-petersburską przybyła do Petersburga Jej Królewska Mość Królowa Grecka Olga Konstantynówna. Na stacji Aleksandrowskiej o godzinie 2-ej po południu Jej Wysokość Królowę Grecką powitała Jej Najdostojniejsza Matka Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Aleksandra Józefówna i wraz z nią w powozie udała się do Pawłowska, gdzie w pałacu znajdowali się: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Dymitr Konstantynowicz; zarządzający miastem rz. r. st., baron A. E. Ramzay wręczył Jej Królewskiej Mości bukiet z róż. Jej Królewska Mość po przybyciu odwiedziła Swego Najdostojniejszego Ojca Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. O godzinie 4-ej przybyli do Pawłowska Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz i Wielka Księżna Elżbieta Mawrycówna. O godzinie 5-ej Jej Królewska Mość wraz z Osobami z Familji Cesarskiej udała się do Petersburga.

W celu powitania Jej Królewskiej Mości na dworze petersburski przybyli: poseł grecki z małżonką, poseł duński, zarządzający główną kwatery Cesarzki generał-adjutant O. B. Richter, generałowie-adjutanci: P. A. Czerewin, N. W. Wojekow i inni. O godzinie 5½ przybyła Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Ksenią Aleksandrowną i Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu i Wielecy Książęta: Jerzy Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką Wielką Księżną Marią Pawłówną, Aleksy Aleksandrowicz, Sergiusz Aleksandrowicz z małżonką Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Generał-Feldmarszałek Michał - Mikołajewicz z Synami, Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski z Małżonką Księżną Eugenią Maksymilianówną i Synem oraz Książę Michał Jerzowicz Meklenburg Stielitz. Obecni mieli na sobie mundury galowe oraz wstęgi orderu greckiego Zbawiciela. Jej Królewska Mość Królowa Grecka zamieszkiwać będzie w Petersburgu w pałacu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza.

(Praw. wiestn.)

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Borzywoja, jutro Świętobora.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków oddziału fizyki i chemji Towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim. (Gmach uniwersytetu na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Dziś i jutro, z powodu wielkiej soboty i pierwszego dnia Wielkiejnocy, wszystkie wystawy będą zamknięte, pojutrze zaś otwarte będą: Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa wyrobów rzemieślniczych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)

Teatr: Dziś i jutro, z powodu ostatniego dnia wielkiego tygodnia i pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy (n. s.), widowiska w teatrach zawieszone, pojutrze zaś odegrają: teatr Wielki: „Esmeralda”; — Rozmaitości: „Chateau Yquem”, „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu” i „Kuzynek”; — Mały: „Zona papy”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: alica Bagatela. (Otwarty w poniedziałek od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 8-my b. m. rs. 2795 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczni aja się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna solenne nabożeństwo rezurekcyjne po przeniesieniu N. Sakramentu z grobu. W ciągu nabożeństwa odbywa się procesja, na której czele niesiony jest krzyż, czerwona stula przepasany, oraz figura Chrystusa z chorągiewką w dłoni. Krzyż oznacza historję męki, figura zmartwychwstania.

Nabożeństwa rezurekcyjne odprawiane będą:

dziś o godz. 7-ej wieczorem w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek);

o godz. 8-ej wieczorem w kościołach: archikatedralnym św. Jana, św. Marcina (po-augustjańskim), św. Ducha (po-paulińskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Jana Bożego (po-bonifraterskim), Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), św. Anny (po-bernardyńskim), Opieki św. Józefa (panien wizytek), św. Andrzeja (panien kanoniczek), oraz w kaplicach: przy szpitalu Dzieciątka Jezus i przy szpitalu św. Ducha;

jutro o godz. 5-ej rano w kościołach: św. Aleksandra, Wszystkich Świętych, św. Antoniego (po-reformackim), św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, Narodzenia N. Panny Marji (po-karmelickim), oraz w kaplicy Towarzystwa dobroczynności;

o godz. 5½ rano w kościołach: N. Panny Marji Łaskawej (po-pijarskim) i św. Krzyża;

o godz. 6-ej rano w kościołach: N. Panny Marji na Nowem-Mieście, św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Kazimierza na Tamce, św. Trójcy (po-trzynitariskim), św. Piotra i Pawła, N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze, św. Karola Boromeusza na Powązkach, oraz w kaplicach: warszawskiego domu schronienia „Przytulisko”, domu imienia Marji i w przytulku dla nieuleczalnych przy ulicy Nowowiejskiej.

W dawnych wiekach po nabożeństwie rezurekcyjnym przed jutrznią katolicy, na znak braterstwa, witali się pocałowaniem, mówiąc *Surrexit Dominus* (Zmartwychwstał Pan).

Wielki piątek.

Najuroczystszy dzień w chrześcijaństwie, rocznica odkupienia, przeszedł w naszym mieście zwykłym trybem.

W świątyniach na liturgiach rannych, było pełno pobożnych, a przez cały dzień, zwłaszcza przy takiej pogodzie, jak wczorajsza, snuły się na ulicach tłumy ludzi.

Co krok spotykało się znajomych i nieznajomych z pakami, paczkami i paczuszkami.

Ruch przedświątecznych sprawunków doszedł kulminacyjnego punktu, a wszystkie place targowe wyglądały jak gwarne mrowiska.

Pobożna wędrowka po świątyniach pańskich dla odwiedzenia symbolicznych grobów Zbawiciela rozpoczęła się w godzinach popołudniowych i o tej porze damy i kwestarki zajęły miejsca przy stolikach.

Dawny zwyczaj kosztownych dekoracji grobu powoli się zaciera i z przykrością musimy zaznaczyć brak starania w tym kierunku.

To, co teraz w niektórych kościołach widzimy, pozostało z przeszłości, a mianowicie w kościołach poklasztornych.

I tak w po-augustjańskim (św. Marcina) dochowała się dawna piękna dekoracja grobu w skale wykutego, z napisem: „Bogu chwała i cześć na wieki”.

Stoja tu rzymscy żołnierze, aniołowie poruszają kadzielnicami, lecz na tem wszystkim znać zab czasu i płótno oraz malowidła wymagają restauracji.

Niemniej piękny jest grób w kościele po-dominikańskim (św. Jacka), gdzie widnieje Golgota, a monstrancja umieszczona jest w świetlanej aureoli.

U św. Ducha (po-paulińskim) efektownie przedstawia się anioł, unoszący się nad grobem.

średniego wzrostu, blondyn, z poczciwymi piwnymi oczami. Ręka jej nigdy nie drżała w jego dłoni. Nie sniła o nim, nie bladła, gdy przyjeżdżał. A jednak było jej z nim tak dobrze, tyle wspomnień ich z sobą łączyło.

Każdą myśl swoją wzajemnie znali i odgadywali, i gdy nie przyjeżdżał dni kilka, nie tęskniła z rozpaczą, lecz trudno jej było obyć się bez niego i rada byłaby znowu go zobaczyć, śmiać się z nim i gwarzyć. Ciotki dyskretnie się usuwały, kiedy nadjeżdżał, a widząc ich długo razem, dziwnie się jakoś pocziwie uśmiechały, a ojciec siwego wasa podkrecał i ręce zacierał. Teraz to wszystko na wieki już przepadło!

— Czemus tak zadumana?—powtórnie tym samym tonem zapytał ją mąż.

Drgnęła, jak człowiek, obudzony z przeciągłego letargu i wzrokiem szaleńca, przychodzącego nagle do świadomości, przypatrywała się mu badawczo, podczas kiedy on, nieodgadując niebezpiecznej analizy jej śledego spojrzenia i przesilenia, które rodziło się z bólem w jego towarzysze, gwał bezmyślnie łódź dalej.

W rzeczywistości był pięknym, jak woskowa lalka, która ją oddawna bawić przestała lub jak podziwiany tylokrrotnie w muzeach i nadzany już w końcu grecki bożek. Znała dobrze ten klasycznie zarysowany jego kark, regularny nos o ruchomych nozdrzach, piękne oczy, polyskujące nieprzyjemnym jakimś ogniem i piękną brodę, która, widzieli, jak co

PODRÓŻ POŚLUBNA

napisał

ALFRED KONAR

(Dokończenie.)

Wjeżdżali w boczną nawę jeziora, tworzącą jak gdyby wąską ulicę w czarodziejskim jakimś zamarym grodzie. Z obu stron sterczą skaliste góry, niby ruiny pałaców, starych zamków i olbrzymich domostw. Mieszkańcami ich skrzydlate puhacze i orły.

Lecz niebo zrzuca z siebie swoją jednolitą togię niebieską. Teraz dwóch cali, podobnych do siebie, na niem nie ma. Tu mkną po niem puszyste obłoki, tu, znacznie niżej, jak gdyby spadłe z nieba, ciemnieją fioletowe chmury, owdzie przerywają się świetlane tafle, bez barwy, przezroczyste, jak lustra. A tam, het, z zachodu, słońce zachodzi błyszczące, jak wielka kula rozpalonego żelaza, odbłaskami swębarwa przeciwną stronę nieba i owe, przedtem świetlane przezroczyste lustra i pręgi bezbarwne, błyszczące, niby wodne strugi...

A wyniosłe szczyty gór, owe siedziby puszczyków i orłów, ów przepaszany łańcuch skalistych szczytów i

garbów, sięgający nieba, obłany błyszczącym szkarłatem, kapie się cały w ogniu. Zamarła białość śniegów i marmurów, zginęły fioletowe tumany mgieł, znikły różnobarwne błyski słonecznych brylantów, jak gdyby piekła rozwarły swoje bezdenne otchłanie i zaurzyły to wszystko w rozpalonej ognistej i czarownej lawie.

Mężczyzna oparł rękę na wiośle i patrzył w koło siebie.

— Na honor!—mówił lekceważącym tonem—pyszny widok. Czyż ta luna nie przypomina ci ostatniego aktu „Wolnego strzelca” lub ogni bengalskich fajerwerków? Czemus tak zadumana, wpatrzona w niebo, rozmarzona?—zapytał z owym sarkazmem, jakim bezwiednie mężczyźni tak często rażą delikatność uczuć swoich żon i kochanek.—Czy znowu jaki twój obłok śle ci pozdrowienia z Janowic?

Nie mylił się. W rzeczywistości myślała, o ile piękniejsza od tego nagromadzonego przepychu i męczących świątecznych cudów natury jest na codzień wieś polska, niebo obłowane, pełne chmur i obłoków, pola haftowane w złote kłosa i kaskade. Het, na miłe dokoła, rozkładają się zielone łąki. Wiatr porusza ze szmerem liście, ptactwo śpiewa, a lasy i bory roztańczają swoje zapachy.

Obok niej, na ławce, pod gruszą, siedzi daleki jej kuzyn, towarzyszył lat dziecięcych. Janek, sąsiad ich najbliższy, właściciel Leśniczówki i czyta jej na głos nową powieść.

W tej chwili widzi go przed sobą: nie jest piękny,

Z konwentów zakonnych dwa pozostały w Warszawie: wizytek i sakramentek.

W pierwszej z tych świątyni, oprócz kwiatów i światła, brakuje wspaniałej dekoracji, natomiast u sakramentek w lewej kaplicy urządzenie grobu przedstawia się nader pięknie.

Kondygnacja pokryta czerwonym sukniem, ściany kosztownymi gobelinami i lustrami, a nad monstrancją unosi się bogaty fioletowy baldachim.

W archikatedrze znać zawsze staranność i grób, jak zwykle, urządzone w kaplicy Matki Boskiej, zwanej literacką.

Klerycy zmieniają się co dwie godziny, oddając adorację Panu nad Paną.

Trudno wzmiankować o urządzaniu grobów we wszystkich świątyniach, wspomnieć chyba jeszcze należy o najwspanialszej dekoracji w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach.

Grób mieści się wielkim ołtarzu, zamienionym w grocie, pełną zieleni i kwiatów.

Pobożni obchodzili jednocześnie stacje Meki Pańskiej na ementarzu i przed każdym ołtarzykiem pełno było modlących się.

W wędrowce naszej podażyliśmy i na Powązki. I tam mnóstwo osób w świątyni starannie udekorowanej, oraz na grobach ukochanych.

Na ementarzach ewangelickich były tłumy, a zwłaszcza na kalwińskim.

Wyznawcy reformowani w wielki piątek odwiedzają groby rodzinne, jak katolicy w dzień Zaduśny.

Cóż powiedzieć o kweście?

Ofiary, poczynawszy od bankuotów, a skończywszy na wdowich groszach, sypały się obficie i kościoły, oraz instytucje filantropijne, zyskują spory zasilek.

Oddawna nie widzieliśmy takiej falgii żebraków, obiegających wszystkie świątynie, jak wczoraj...

Pewna ostrożność w udzielaniu jałmużny indywidualom, czyniącym z żebraniń procedur, nigdy nie zawadzi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Petersburgski korespondent *Gazety losowań* do-wiadamuje się, iż projekt p. ministra skarbu, dotyczący uproszczenia formalności przy zakładaniu towarzystw akcyjnych, wniesiony zostanie najpóźniej na sesję jesienną rady państwa.

— *Gazeta losowań* pisze: Jedno z pism tutejszych podało wiadomość o układach władz towarzystwa kredytowego ziemskiego z paryskimi finansistami w przedmiocie konwersji listów ziemskich. Podług informacji naszych, wiadomość ta jest pozbawiona podstawy, gdyż żadne układy nie były w tej sprawie prowadzone.

— P. o. oberpoliemajstra podaje do wiadomości publicznej, iż w pierwsze dwa dni świąt Wielkanocnych (n. s.) chleb, oraz bułki, będą wypiekane tylko w poniżej wyszczególnionych piekarniach: pod nrem 5-ym na Żabiej, pod nrem 17-ym na Granicznej, pod nrem 11-ym na placu Trzech Krzyży, pod nrem 45-m na Nalewkach i na Pradze w piekarni perskiej, Nurana Ogły.

— Ponieważ cena, oznaczona w taksie dorożkarskiej za kurs jazdy z dworca kolei wiedeńskiej i od-

wrotnie okazała się zawysoka, gdyż dworzec ten znajduje się prawie w środku miasta i w porównaniu z innymi dworcami kolejowymi, jest bliżej położony główniejszych dzielnic, przez co zdarzały się nieporozumienia między dorożkarzami i publicznością, oraz narzekania pasażerów, przeto powyżej nadmienioną okoliczność p. o. oberpoliemajstra przedstawił warszawskiemu generał-gubernatorowi. JE. raczył uznać za właściwe obecną zwiększoną placę dla dorożkarzy w Warszawie za kurs jazdy do dworca kolei wiedeńskiej i odwrotnie obniżyć do zapłaty, pobieranej za kurs zwyczajny w mieście, a mianowicie: dla dorożek parokonych we dnie po 25 kop., w nocy zaś po 40 kop., a dla jednokonych we dnie po 20 kop. w nocy po 35 kop. za kurs, z dopłatą za pakunek ważyący więcej nad pud, podobnie jak z innych stacji kolejowych do wszystkich punktów miasta po 15 kop. dla paro- i 10 kop. dla jednokonych, z wyjątkiem kursów jazdy do obu dworców na Pradze i kolei nadwiślańskiej, za które zapłata pozostaje poprzednia, t. j. zwiększona. O powyższej rezolucji JE. warszawskiego generał-gubernatora, obowiązującej dorożkarzy od dnia 7-go kwietnia r. b., p. o. oberpoliemajstra podaje do wiadomości publicznej.

— Przedsiębiorca Front został uwolniony na przeciąg dwóch dni świątecznych od oczyszczania miasta, a komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie dopilnowania, aby ulice miasta bezwarunkowo i jaknajskrupulatniej były oczyszczone dziś wieczorem.

— Otrzymaliśmy kilka listów z miasta, w sprawie pozostawienia na stałe prowizorycznej linii tramwajów w Alei Jerozolimskiej i prowadzącej do Nowego Świata. Wszyscy przemawiają za dalszym utrzymaniem tej komunikacji; życzeń jednak i powodów w nich wyrażonych w zasadzie słusznych nie powtarzamy, bośmy już donieśli w *Kurjerze*, iż zarząd miejski w pomienionej sprawie przychylnie uczynił do władzy wyższej przedstawienie.

— Od komitetu Muzeum przemysłu i rolnictwa otrzymujemy co następuje: „Komitet wystawy rzemieślniczej i przedmiotów kwalifikujących się na wywóz, podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż wystawa ta w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa urządzona, zamknięta przez sobotę i pierwsze święto Wielkiej Nocy, otwarta będzie w poniedziałek świąteczny od godziny 10-ej rano; że cena na wystawę zniżoną została do kop. 20 od osoby, z uwzględnieniem połowy opłaty od dzieci do lat 10-u; że przedstawiciel Edissona p. Schnabl, demonstrować będzie fonograf amerykańskiego wynalazcy, jeszcze przez poniedziałek, wtorek i środę, od godziny 5-ej do 9-ej i że wreszcie, poczynając od poniedziałku, grać będzie w wielkiej sali wystawowej codziennie od godziny 4-ej, koncertowa orkiestra węgierska pod dyрекcją Makkay-Beli”.

— W lokalu po dawnej „Sielance” ma być urządzony zakład „artystyczno-fryzjerski”, przeznaczony do obsługi wyłącznie tylko dam, z salonem stylowo umeblowanym, baduarami, poczekalnią itd.

— Inspektor rządowy kolei, Łaskin, wyjechał wczoraj za granicę na święta Wielkanocne.

— Z teatru i muzyki.

* P. Irena Abendrothówna telegraficznie zawiadomiła, iż z powodu nagłej zmiany repertuaru w ope-

rze wiedeńskiej, przyjazd swój odłożyć musi na dni kilkanaście.

Z tego też powodu artystka raz tylko da się słyszeć na estradzie koncertowej, mianowicie w d. 20-ym b. m.

* W końcu miesiąca wybiera się do nas pianista Alfred Reisenauer, który w ciągu roku koncertował w Cesarstwie.

* P. Ella Russel i p. Myszuga udają się dziś do Łodzi, gdzie w poniedziałek wystąpią ze stałą trupą tamtejszą w operze „Traviata”, następnego dnia zaś odśpiewają „Trubadura”.

Na trzeci występ projektowany jest „Cyrulik Se-wilski”.

* Znany u nas młody, a utalentowany skrzypek p. Gawryłow przebywa obecnie w Paryżu, gdzie niedawno wystąpił w sali Krigelstein.

Dzienniki bardzo pochlebnie wyrażają się o grze koncertanta, który wykonał Moto-perpetuo Riesa, poloneza Vieuxtempa, oraz kompozycje Wieniawskiego, Czajkowskiego i własną Kołysankę.

— Cyrk.

Wszelkie pogłoski o przyjeździe cyrku na święta są bezpodstawne.

Cyrk pp. Houcke i Gaberel w d. 9-ym b. m. daje w Łodzi ostatnie przedstawienie, poczem p. Houcke z częścią trupy udaje się na dwa miesiące do Lublina.

Drugi zaś współnik, p. Gaberel, rzeka się dalszego dyrektorstwa i przyjmuje ofiarowane mu u Reutza engagement.

— Sprawy dobroczynne.

Posiedzenie rady opiekuńczej cyrkulu IV-go odbyło się d. 1-go b. m.

Przewodniczący, opiekun p. Ludw. Szczygielski, przedstawił zebranym członkom stan czynności rady za czas od d. 1-go stycznia do d. 1-go kwietnia r. b., streszczony w sposób następujący: ze wsparć w gotowiźnie korzystało osób 18 na rs. 37 kop. 45, z produktów spożywczych ze sklepu T-wa „Merkurego” i pieczywa osób 125, na rs. 100, węgla i koksów raz: dano osobom 121 korek 247, z zupy rumfordzkiej i bezpłatnych obiadów korzystało osób 8, z bezpłatnych 8736 porcji gorących śniadań korzystało dziennie przeciętnie 168 osób, na rs. 246 kop. 90; cukru i herbaty w naturze rozdzielono funt. 69 między 20-tu ubogich.

W końcu rada opiekuńcza wyznaczyła rs. 27 rocznie na farby i materiały szkolne dla 16-letniego ucznia szkoły rysunkowej.

— Z placu ujazdowskiego.

Plac ujazdowski już jest przygotowany na przyjęcie świątecznych gości.

W dniu wczorajszym dokonano ważnej operacji „pomydlenia” słupów konkursowych, dzisiaj na szczytach będą umieszczone nagrody.

Wzniesiono jedenaście bud z „przedstawieniami”, ogrodzenie cyrkowe, sala tańca na otwartym powietrzu, pięć zakładów restauracyjnych, dwanaście karnuzeli i dwadzieścia kilka huśtawek.

Na jednej z bud wyczytaliśmy napis: „Muzej węży”, na innej „Fardamazy (!?), automaty i atlety”.

Już same tytuły przedsiębiorstw wróża nadzwyczajną rozmaitości oczekującą gości ujazdowskich.

— Do Bordeaux.

Niektórzy tutejsi fabrykanci produktów spożywc-

dziennie godzinami trefił. Usta wydały jej się teraz zbyt wąskie. Nie schodził też z nich niemily uśmiech cyniczny. Wszystko, co mówił, nie było głupiem, lecz czczem i banałem.

Szczylił się wiecznie swoją trzeźwością i zdrowym sprytem; uczęszczał na wykład, odrobiłki poezji, zachwyty — strzegł się, jak ognia. Należał do tego liczego tłumu ludzi, którzy poza zewnętrznymi charakterystycznymi rysami, poza płomiennymi lub zamglonymi oczami, poza przeciągłą mową lub żywą gestykulacją należą w gruncie do jednego gatunku: Są to bracia ducha — filistry, rodzący się zarówno wśród palm, cyprysów i granatów południa, jak wśród śniegów i olśniewających mgieł północy; wszystko jedno, czy zamieszkują Japonię, czy Grecję, północ, czy południe.

Czy pokochała go dlatego, że sadyła, iż piękna pierś musi być siedliskiem pięknej duszy? Nie. Nie myślała wtedy nie. Była nieprzytomna, pozbawiona sądu.

— Pokochałaś go dla pięknych oczów — odezwał się ten sam głos, który jej kiedyś w nocy spać nie dawał. Poczerwieniała cała od wstydu.

I zdawało jej się, że trzymając się za ręce, stoi w jednym rzędzie z temi wszystkimi dziewczętami z operetkowych chorów i baletu, króre zaszczycały go kiedyś wzajemnymi względami. Czyż nie prowadziła życia podobnego do ich stosunków miłosnych? Nie miała jednak druzek, prowadzących ją do ołtarza ślubnego, ani przyjaciół, winszujących jej nowego

szczęścia, nie zaznała rozkoszy nowoślubnego gniazda własnego, które taką aureolą otacza młodzieńską miłość i miodowe miesiące.

Jakiś nieznany ksiądz w nieznanym, pustym kościełku ich pobłogosławił. W małym kółku obcych wypili kieliszek wina w restauracji, pożegnali ojea i ruszyli w drogę, tulając się po obcych kątach i obrukanych zajazdach i hotelach.

Nie pomyślała wprzód o tem wszystkim. Lecz dziś przypatruje mu się już obojętnie. Nie rumieni się na jego widok. Nie jest spragniona ani jego uścisków, ani pocałunków. I choć jest jego żoną, nosi jego nazwisko i całe życie musi spędzać u jego boku, czuje się tak obcą dla niego, tak samotną przy nim wśród obczyzny, jak gdyby był z innej gliny, niż ona, ulepionym, jak gdyby wszystkie rzeki, góry i doliny, całe setki mil, oddzielające jej rodzinne strony od jego kraju, naraz stanęły pomiędzy nią a tym człowiekiem.

— Więc to nie była miłość, lecz chwilowy, mijający szal. Po raz pierwszy sformowało się wyraźnie w jej głowie. Zakryła twarz rękami.

— Wielki Boże! co za straszna pomyłka — wyszeptwała, wstrząsając z przerażeniem ramionami.

Dla kilku chwil upojenia, niebaczna, poświęciła całe życie, całą przyszłość, która będzie się ciągnąć jeszcze długo, długo, długo... Za zbrodnię i karę sadzają na pewien czas do więzienia; za pomyłkę w życiu — kara dożywotnia. Nie winiła nikogo. Sama zgotowała sobie swój los: postawiła na jedną

kartę wszystko i... przegrała. Lecz tak już jest, co jest i nigdy już inaczej nie będzie.

— Na Bachusa! Dojeżdżamy już — wykrzyknął uszczęśliwiony hiszpan — wyspa ta, słynna ze swoich pstrągów, dobrej kuchni i wina, a apetyt mam wściekły...

Dojeżdżali. Mrok zapadał. Jezioro z błękitnego stało się granatowem. Na niebie, niby perły, migotały tu i owdzie pierwsze srebrzyste gwiazdy.

Zdała, w oświetleniu chińskich lampionów i różnokolorowych światełek, zarysowywał się biały pawilon restauracji. Na tarasie, rozciągającym się nad jeziorem, poza żelazną balustradą, roily się tłumy ludzi. Śród marmurowych stolików uwijali się z serwetami pod pachą ufrakowani lokaje. Tu i owdzie powiewały różnobarwne flagi, a orkiestra napawała spokój powietrza tonami skocznej muzyki.

Różnobarwny tłum ludzi, zbiegłych ze wszystkich stron świata, uzbrojony w olbrzymie szkła i luncety, brzmiał chóralnym hymnem pochwał i zachwytów.

A natura zimna, jak stara kokietka, i dumna, jak oczami zdumionych swoje wdzięki i bogactwa, zdając się mówić: Podziwiałcie mnie i... płacicie mi za to...

Przyblił do brzegu. Podał jej rękę. Ręka jej była zimna, twarz zmieniła swój wyraz. Na czole i łbie dojrzałej już kobiety.

czych otrzymali zawiadomienie o otwierającej się d. 25-go b. m. w Bordeaux wystawie kulinarnej.

Sekretarzem wystawy jest zamieszkały w temże mieście przemyslowiec, p. Leon Dąbrowski, warszawianin.

= Z Wsi.

Wczoraj wieczorem wodomiar na Wiśle wskazywał 4 stopy.

Dzień wczorajszy dla żeglugi parowej był nadzwyczaj korzystny, gdyż wyjechało przeszło tysiąc osób.

Przy wale praskim ustawiona została przystań Towarzystwa wioślarskiego, którą wyprowadzono z łachy na Pradze.

Z tamtąd także sprowadzono 3 łazienki kąpielowe t. zw. omnibusy, które ustawiono we właściwym miejscu.

= Spirytysty.

Sport spirytystyczny zaczyna w naszym mieście zjednywać sobie licznych zwolenników.

Warszawskim „wywoływaczom duchów” przewodzi pan Ł., który, pracując na tem polu od lat kilku, pozostaje w stosunkach z wybitniejszymi spirytystami, gromadzi specjalną bibliotekę, a nawet wykonywa odpowiednie praktyki.

Jeden ze spirytystów warszawskich poruszył myśl zorganizowania towarzystwa spirytystycznego wzór istniejących za granicą oraz w Petersburgu pod kierunkiem Aksakowa.

= A la Bismark.

Upadły kanclerz doczekał się w naszym mieście owacji kulinarno-gastronomicznej.

W menu śniadaniowym jednej z pierwszorzędných restauracyj znaleźliśmy wczoraj potrawę, zatytułowaną: *escalope de chevreuille a la Bismark*.

Jaki może mieć związek potrawa z nazwiskiem żelaznego księcia, trudno się domyślić.

Wypada wszakże zaznaczyć, że *escalope a la Bismark* jest wcale niezłe.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Smoczej pod nr. 135-ym Michałowi Rawskiemu skradziono garderobę i biżuterję na sumę 135 rs.

Zamieszkałemu przy ul. Królewskiej pod nr. 45-ym Antoniemu Zeltowi w przejściu przez ul. Marszałkowską wyciągnięto z kieszeni pugilares, w którym oprócz gotówki znajdowały się różne rewersy. — Przy ul. Grzybowskiej pod nr. 60-ym Szmulowi Goldbergowi skradziono różne przedmioty na sumę 120 rs.

= Grabież.

Nocy wczorajszej na szosie za rogatkami jerozolimskimi grabiono z wozu dwie paki z towarami kolonialnymi Izaaka Grünblatta.

Wartość towaru wynosi 380 rs.

Furman Goldberg, stawiając opór, został przez pięciu drabów pobity.

= Smutny wypadek.

Robotnik fabryki machin przy ul. Fabrycznej pod nr. 3-im, Franciszek Wojewódzki, niosąc w kociolku roztopione żelazo, upadł.

Żelazo wylało się na Wojewódzkiego, który otrzymał tak niebezpieczne poparzenia, iż w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zabójstwo.

W szynku Wiklera przy ulicy Wileńskiej № 3, wczoraj około godz. 10-jej wieczorem znani „koniokrady” Adam Wysocki i Mikołaj Broda, wszczęli spór o podział łupu z dawnej spółki.

Wysocki napastującego z początku odepchnął na bok, poczem rzucił się na przeciwnika i zaczął go dusić.

Obecni przy tej walce, oraz sam Wikler, starali się rozbroić napastników, lecz Wysocki wydobywszy nóż, groził przebieciem każdego, kto się zbliży.

Gdy Broda, również uzbrojony w nóż, chciał zadać cios koledze, Wysocki wbił mu ostrze noża w szyję, po samą rękopięc.

Broda natychmiast wyzionął ducha.

Zabójca został aresztowanym.

= Pożary.

Wczoraj, o godz. 3-jej po południu, w domu pod nr. 28-ym przy ul. Wolskiej, w mieszkaniu Fruchtenbauma, zatliła się ściana drewniana.

Ogień ugasił 4-ty oddział straży.

W parę godzin później czatownik zauważył dym w stronie rogatki wolskich i zaalarmował oddziały mirowski i ratuszowy, które jednak z drogi zwrócono, gdyż pożaru nigdzie nie było.

+ W gub. kaliskiej otwarto stacje ogierów: we wsi Aleksandria, w pow. tureckim, i we wsi Wobudzka, w pow. sieradzkim. Na stacjach tych znajduje się 10 ogierów, z których jeden roboczy, rasy Suffolk, jeden perszeron, 5 półkrwi, jeden rasy anglo-arabskiej i 2 czyste krwi arabskiej.

+ Dowiadujemy się, że fabryka „Wysoka” rozpoczęła w drugiej połowie zeszłego miesiąca skonstruowaną na r. b. dostawę 40,000 beczek czyli około 400,000 pudów cementu, do dalszej budowy fortów kowieńskich. Jest to już czwarta z kolei dostawa, jaką w powyższym celu ta fabryka w ostatnich paru latach uskutecznia.

+ Cmentarzysko.

We wsi Wilkołazie, położonej przy szosie pomiędzy Lublinem a Janowem, włościanin pewien, orząc pole, natrafił na cmentarzysko pogańskie.

Dotąd wydobyto już około dwieście ławic.

Gaz. lubelska donosi, że podobne włościanie pozabierali ławice dla domowego użytku, kilka z nich dostało się jednakże do Lublina.

Warto, aby archeologowie zajęli się temi wykopaliskami.

+ Spółka ziemiańska.

W tych dniach utworzona została w celach przemysłowych nowa spółka ziemiańska.

Nabyła ona od pp. Bernsteina i Margulesa fabrykę mączki kartoflanej pod Nowo-Aleksandrią.

Do spółki należą pp.: Jan i Władysław Kleniewscy, Cywiński z Kamienia i Herniczka z Białobrzegów.

+ Sprzedaż.

Majątek Rychawa, w powiecie lubelskim, obejmujący 61 włók, nabył w tych dniach z wolnej ręki, p. Antoni Budny.

P. B. płacił za włókę po 2,975 rs.

+ Zwinienie fabryki.

Fabryka wstążek i wyrobów pasamontniczych p. R. w Łodzi będzie z d. 1-ym lipca r. b. przeniesioną do Rygi.

Obecnie już z każdym tygodniem p. R. uszczupla liczbę robotników, a zatrudniał ich dawniej około stu.

+ Lekkomysłowość.

Tydzień donosi, że organy w kościele pobernardyńskim w Piotrkowie oddano do reparacji miejscowemu i mało znanemu... stolarzowi.

Słusznie pismo to oburza się na taki postępek, tem więcej, że za naprawę organów płać owemu stolarzowi rs. 1,300.

Winni są tu podobno urzędnicy kolejowi.

+ Ech! aleksandrowskie.

Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do nas dnia 2-go b. m.

Wczoraj nie przybył do nas i nie odszedł od nas jeden pruski pociąg towarowy, a to z przyczyny rozporządzenia pruskiego ministerjum, które w dniu wyżej oznaczonym zapotrzebowało 18 ekstrapociągów dla przewozu dwóch korpusów wojska.

Przeważna ilość wojska wysłana została w stronę Wierzbolowa.

Jeden z tutejszych ekspedytorów, wysyłając spirytus za granicę, spostrzegł malwersację, polegającą na tem, że zamiast spirytusu w beczkach była wódka, czyli że w beczce zamiast pięćdziesięciu wader spirytusu, okazało się tylko 20, pozostałe zaś 30 zapełnione były wodą.

Wódka była we wszystkich beczkach.

+ W lesie.

W lasach leśnictwa Samsonów, w gub. kieleckiej, strzelec leśny, obchodząc w tygodniu ubiegłym swój rewir, spotkał siedmiu włościan ze wsi Łączna, którzy rzekli samowolnie drzewo na kłocki.

Kiedy na wezwanie strzelca włościanie nie chcieli oddać piły, strzelec usiłował odebrać im ją przemocą.

Wówczas włościanie rzucili się na strzelca, a gdy ten usiłował uciekać, puścili się za nim w pogoń.

W obronie własnej strzelec odwrócił się i strzelił. Strzał powalił 18-letniego Juliczka Szkurę.

+ Od pioruna.

W czasie burzy, jaka w tych dniach szalała w okolicach Janowa lubelskiego, zapaliła się od uderzenia pioruna kopuła kościelna w Janowie.

Tylko energicznemu a pośpiesznemu ratunkowi i zawdzięczyć należy ocalenie świątyni.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go b. m., w magistracie m. Kozienice, w gub. radomskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego kozienickiego od rs. 4,721.

— D. 8-go b. m., w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego kieleckiego od rs. 7,720.

— W śpiewach przy grobie Zbawiciela w kościele św. Jaka przy ul. Freta dziś (sobota) wykonac się mających, o godz. 5-jej po południu, udział weźmie Zofia Kowalewska, a nie Kowalska, jak przez omyłkę doniesiono.

— W kościele św. Józefa Oblubieńca po-karmelickim w wielką sobotę na cele ogólne w miejsce E. Wertheima będzie delegatem p. K. Rose.

— Na nędzę wyjątkową bezimiennie rs. 20.

— Mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej rezultat osiągniętego dochodu z przedstawienia, danego w cyrku w d. 27-ym marca r. b., na korzyść biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, a mianowicie:

Dochód:

Za sprzedane bilety	rs.	981	kop.	20
Naddatki podług kontroli imiennej	"	347	"	75
Ze sprzedaży programów	"	229	"	95
Ofiary dla zwiększenia dochodu, podług imiennego wykazu	"	13	"	—

Dochód brutto wynosił ra. 1,571 kop. 90.

Rozchód:

P. Buschowi zapłacono	rs.	400	kop.	—
Drukarni Jana Cotty	"	11	"	—
Radzie miejskiej dobroczyn. publicznej	"	71	"	10
Różne drobne wydatki	"	21	"	15

Rozchód wyniósł ogółem rs. 504 kop. 15

Pozostało przeto czystego dochodu

rs. 1,067 kop. 75,

którą to sumę wraz z wszelkimi dowodami, dotyczącymi tak przychodu jak rozchodu, złożyłem na ręce JW. szambelana C. Lachnickiego, przewodniczącego w powyższej instytucji, w której takowe, równie jak kontrola imienna naddatków, oraz wykaz ofiar, przejrane być mogą.

Warszawa d. 3-go kwietnia 1890 r.

Kazimierz Dobiecki.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wit Ignacy Hübel.

urzędnik zarządu dóbr willanowskich, po krótkich cierpieniach zgasł w Willanowie, przeżywszy lat 53. Pozostała żona wraz z córką i siostrą zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy w Willanowie dnia 5-go kwietnia, o godzinie 10-jej zrana po żałobnym nabożeństwie na cmentarz tamtejszy odbyć się mające. 2—1316

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszona została decyzja rady państwa o zniesieniu w Rydze, Rewlu i na wyspie Oesel konsystorzów ewangelicko-luterańskich i posad superintendentów.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Praw. wiest. ogłasza, iż przyznane zostały szczególne przywileje uczestnikom do X-jej klasy; jeometrom okręgowym w guberniach irkuckiej, tobolskiej i tomskiej, młodszym jeometrom w guberniach nadamurskiej, irkuckiej i tomskiej, młodszym pomocnikom jeometrów w kraju zakaukaskim, rysownikom w guberniach nadamurskich, irkuckiej, tobolskiej i tomskiej.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszone zostały przepisy o przewożeniu na kolejach materiałów łatwo zapalnych.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Bank państwa ogłasza, że rozporządzenie co do zwinięcia oddziału Banku w Częstochowie zostało cofnięte.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Do gazety *Nowoje wremia* piszą z Dżebuty, pierwszej za Obokiem stacji na drodze do Abisynii: ekspedycja Kargopolowa udająca się do Abisynii, oczekuje tam na złożenie karawany. Ekspedycja składa się z trzech osób oprócz przewodników. Wyruszyła ona w początkach października z Taszkentu przez morze Kaspijskie i Persję do Bender-Buszir, a z tamtąd przez Bombaj, gdzie była zaceploną przez anglików, do Adenu i francuskiej kolonii Obok. Z Dżebuty ekspedycja wyruszy prawdopodobnie do Harrar. Wiadomość ta pochodzi z pewnego źródła, ale nie jest dotąd zupełnie ścisłą. Charakter wyprawy widocznie naukowy.

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wremia* pisze, że cesarz Wilhelm jest oczekiwany w Petersburgu w końcu lipca. Wielkie manewry wojsk gwardji oraz okręgu wojennego petersburskiego rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia z udziałem nawet oddziałów rozkwaterowanych w oddalonych miejscowościach okręgu, np. w Władach. Mówią, że podczas manewrów odbywać się będą próby strzelania prochem, nie wydającym dymu.

Tyflis 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Pierwsza małżonka szacha perskiego jedzie przez Tyflis do Wiednia na kurację.

Tyflis 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Do przeprowadzenia studjów nad linią kolei przez łańcuch kaukaski, mianowany został konstruktor tunelu suramskiego inżynier Rydzewski.

Wiedeń 4-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Cztery tysiące murarzy opuściło Wiedeń. Przypływ z prowincji niema. Masarze i tokarze postawili żądania polepszenia warunków płacy. (Aj. półn.)

Wiedeń 4-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Jockey-klub tutejszy uchwalili nową ustawę wyścigową, zastrzegającą charakter honorowy i bezpieczeństwo publiczności przed wyzykiem. Podobne uchwały powziął jockey-klub budapeszteński.

Budapeszt 4-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Pesther Lloyd wzywa Niemców do zaniechania opozycji i wytworzenia nowej większości w radzie państwa.

Berlin 4-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Stanley oświadczył, że Niemcy i Emin basza mają rację. Sfera interesów niemieckich w Afryce wschodniej jest należycie wytknięta. Jeżeli Emin pozyska arabów na przestrzeni od Bagamoyo do Udżidzi, nieparuszy przez to sfery interesów angielskich.

Rzym 4-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Król obdarzył byłego francuskiego ministra spraw zewnętrznych Spullera orderem św. Maurycego i Łazarza w nagrodę za przywrócenie serdecznych stosunków pomiędzy Włochami i Francją. (Aj. półn.)

Rzym 4-go kwietnia. (Tel. Agencji półn.) — U pieczętarza Baldiniego znaleziono po śmierci kamień litograficzny przeznaczony do podrabiania banknotów russkich.

Rzym 4-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Times oskarża Niemcy o chęć pozbawienia Anglii nabytych przez nią praw i korzyści w Afryce wschodniej. Belgja będzie musiała energicznie stęprzyć tym dążeniom niemieckim. Rządowa Morning Post ufa, że obydwie państwa połączone węzłami przyjaźni, porozumieją się. Afryka jest duża, miejsca w niej sporo dla obu. Daily Telegraph wyraża się w sposób szowinistyczny.

Rzym 4-go kwietnia. (Tel. pr. K. War.) — W Bolonji odkryta została banda fałszerzy monety. Znaleziono włoskich i hiszpańskich not bankowych za 25 milionów lirów.

Madryt 4-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Minister wojny kazał aresztować jen. Salzedo, który ogłosił publicznie, że uznaje słusność zarzutów Dabana.

Madryt 4-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Otwartą tutaj została konferencja międzynarodowa dla obrony własności przemysłowej.

Londyn 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Do Timesa telegrafują z Konstantynopola: Rada ministrów przyjęła plan konwencji tureckiej, dla której urzeczywistnienia potrzeba już tylko zatwierdzenia ze strony sultana.

Londyn 3-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Times donosi: Porcie ottomańskiej doręczoną została nota russka, która w tonie uprzejmym, ale stanowczym, oświadcza, że chociaż Porta konwertuje dług państwowy turecki, powinna pamiętać o tem, iż pierwszeństwo żądań Rosji w sprawie spłaty zaległych rat kosztów wojennych powinno zostać nienaruszonem.

Konstantynopol 4-go kwietnia. (T. pr. K. W.) — Rosja proponuje spłatę reszty zaległej kontyngencji bułgarskiej z r. 1878-go zyskiem z konwersji części długu tureckiego.

Konstantynopol 4-go kwietnia. (T. pryw. Kur. War.) — Kwarantanna przeciwcholeryczna na granicy persko-tureckiej została zniesiona.

TELEGRAMY HANDLOWE

Petersburg 4-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurjera Warz.) — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 91.85, 91.50, 91.75. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 45.—, 44.85, 44.95. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 36.40, 36.25, 36.37½. Półimperjały nowe po 7.34 plac. Kupony celne po 1.47¼, placono. Srebro po 1.08 w posz. Dyskonto giełdowe 5½%—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji 100.— placono, II-em. 100 placono, III-em. 99.75 w posz., IV-em. 99.75 w posz., V-em. 100.— placono, VI-em. 100.— placono, 6% Renta złota z 1883-go roku 162.— placono, 5% renta złota z 1884 r. 153.25 w posz., 4% renta złota z 1889 roku 139.— w posz. Nowa pożyczka II ser. z r. 1890 137.62½ w posz. Pożyczka wschodnia: I-em. 99.87½ w posz., II-em. 99.87½ w posz. III-em. 99.87½ w posz. Pożyczki premjowa z roku 1864 rs. 230.75 w posz. Premjówki z 1866-go roku 217.— w posz.

Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 217.75 placono, a za pełno opłacone sztuki — plac. 5% renta kolejowa 100.12½ w posz. 5½% renta 103.25 w posz. Nowa 4% pożyczka wewnętrzna 86.12½ w posz. 4½ listy zastawne Towarz. wzajemnego kredytu ziemsk. 143.50 placono. Tendencja giełdy spokojna.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 4-go kwietnia. Targ zupełnie świeży. Zboża prawie wcale nie dostawiono, zaledwie parę furek pszenicy i żyta. Z próbek także mało ofiarowywano. Pszenicę placono po 6.40, uchodząca za wyborową. Żyto średnie 4.80. Owsa cokolwiek więcej 150 po 3.30 po 3.45. Siano i sioma w dostatecznym dowozie z pobliskich okolic, placono za siano 35 do 45, za siomę 40 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 3-go kwietnia. Uspokojenie targu było bardzo mocne, choć ożywienie, jak zwykle przed świętami, nieznaczne. Żyta sprzedano tylko dwa wagony średniego towaru po 81 kop. Owies znacznym cieszył się popytem, placono za wyborowy 91 do 96 kop., za średni 82 do 88 kop., za ordynaryjny po 76—80 kop. Jęczmień słaby, wyborowy 93 do 100 kop., średni 78 do 88 kop., ordynaryjnego nie nabywano zupełnie. Kasza jaglana w dalszym ciągu mocno, placono stosownie do gatunku po 112 do 133 kop.

Gdańsk 3-go kwietnia. — Pszenica dziś również w małym obrocie, z powodu bardzo szczupłych dowozów kolejaj; z dotarczych dwóch transportów kolejowych sprzedano jeden. Placono: za polską tranzyto pstrą chorą 116,7 f. 134 mar., pstrą cokolwiek chorą 124 f. 134 m., jasno-pstrą obsadzoną żytem 123/4 f. 132 m., jasno-pstrą cokolwiek chorą 124 5 f. 135 mar. za tonnę. Terminy transito na kwiecień-maj 136½ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na maj-czerwiec 136½ mar. placono, na czerwiec-lipiec 137½ m. w zaofiarowaniu, 137 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 137 mar. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 135 m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 137 mar. Wypowiedziano 50 tonnę. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 106½ m. w zaofiarowaniu, 106 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec krajowe 157½ mar. w zaofiarowaniu, 156½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 108½ mar. w zaofiarowaniu, 108 mar. w poszukiwaniu na wrzesień-październik tranzytowe 99 m. placono. waniu. Cena regulacyjna dołno-polskiego 109 mar., tranzytowego 107 mar. Jęczmień targowany russki tranzyto 102 f. stepchły 97 m. za tonnę. Owies krajowy 150 mar., 152 mar. za tonnę placono. Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 225 m. zannę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem 4.60 mar., 4.65 mar., średnie 4.35 mar., 4.40 mar., 4.47½ mar., mialkie 4.17½ mar., 4.30 mar. za 50 kilogramów. Spirytus niepodlegający cłu, w towarze gotowym 53 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 33 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie beczynne. Kurs w Gdańsku 222.30 mar. za 100 rs.

518 Biuro Bankowe Administracji Gazety Losowań w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście nr. 51) dokonywa kupna i sprzedaży papierów publicznych, oraz monet i banknotów na podstawie kursu dopełnionych tranzakcyj giełdy warszawskiej.

Przekazuje pieniądze listownie lub telegraficznie do wszystkich miejscowości Królestwa, Cesarstwa i zagranicy.

Zaliczenia na papiery publiczne krajowe i zagraniczne na 8½% rocznie. Losowania papierów, będących własnością klientów, kontroluje bezpłatnie.

— **Statki parowe St. Górnickiego** odchodzą z Warszawy o godz. 8½, z Płocka 5½. 1084

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białostoku	5 15 po poł.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do lwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

WYDAWNICTWO Wielkiej Encyklopedji

ILUSTROWANEJ

S. Sikorskiego

Zawiadamia niniejszem, że na podstawie świeżo zawartych umów, zakupionymi zostały na wyłączną własność ryciny i chromolitografie ze znanych zakładów Brokhausa, Mayera i Spammera w Lipsku, skutkiem czego cała Encyklopedia zawierać będzie, oprócz 300 tablic obrazowych i map geograficznych, przeszło 10,000 ilustracji w tekście, a więc dwa razy więcej, niż w prospektach zapowiadaniem było.

Wychodzenie dalszych zeszytów będzie teraz przyspieszone, tak, że z końcem roku bieżącego ukaże się 24 zeszyty, czyli 3 tomy.

Redakcja i administracja w Warszawie, ul. Chmielna nr. 30.

Zamówienia na Cement Angielskich i Niemieckich Fabryk krajowych „Grodziec” i „Wysoka”, Cegły ogniotrwałe i Glinę angielską „Hamsay’a” i krajową poczynając od najmniejszych ilości do największych zapotrzebowaniom, uskutecznić można w kantorze firmy Z. A. KRAJEWSKI Bieleńska 9, (Hotel Paryski). — Telefona nr. 83